

Sygn. akt – IX Ka 216/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25. kwietnia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Rafał Sadowski

Protokolant – sekr. sąd. Michał Kozłowski

po rozpoznaniu w dniu 25. kwietnia 2017 r.

sprawy **D. P.** – obwinionego z art. 86§1 kw,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego,

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 6. października 2016 r., **sygn. akt XII W 3390/15**,

I. zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. obciąża obwinionego kosztami procesu w postępowaniu odwoławczym, w tym opłatą w kwocie 400 (czterystu) zł.

Sygn. akt IX Ka 216/17

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy obwinionego nie zasługiwała na uwzględnienie, dlatego zaskarżony wyrok sądu I instancji, którym ukarano obwinionego za czyn z art. 86 §1 kw został utrzymany w mocy.

Podzielając ocenę dowodów dokonaną przez Sąd Rejonowy oraz akceptując wynikające z niej ustalenia faktyczne, nie sposób zgodzić się z zarzutami apelacji. Ocena dowodów jest rzetelna i rozsądna a sąd odwoławczy nie doszukał się w niej błędów i uchybień wyliczonych w apelacji. Obwiniony konsekwentnie powtarza, że nie zachował się w zarzucany mu sposób a zeznania M. Z. stanowią pomówienie i są wynikiem zmyślonej historii, lecz takiego poglądu nie można podzielić. Ocena zeznań M. Z. jest poprawna, dokładna i uwzględnia wymowę pozostałych dowodów. Została ona także zweryfikowana przy wykorzystaniu zasad logiki i doświadczenia życiowego. Relacja pokrzywdzonego - rzeczowa, logiczna i konsekwentna - jest przekonująca. Nie ma żadnego obiektywnego powodu by nie wierzyć pokrzywdzonemu w zakresie w jakim opisuje zarówno okoliczności zdarzenia na drodze z udziałem obwinionego jak i „pościgu” za obwinionym aż do B.. Zasady doświadczenia życiowego uzasadniają stwierdzenie, że gdyby pokrzywdzony nie miał uzasadnionego powodu nie fatygowałby się za obwinionym kilkadziesiąt kilometrów i nie podejmowałby tyle starań celem jego zatrzymania. Sąd odwoławczy nie dostrzega okoliczności, które mogłyby podważać wiarygodność M. Z. ani nic nie wskazuje by miał on interes w bezpodstawnym obciążaniu obwinionego. Nie ma uzasadnionych przesłanek by posądzać pokrzywdzonego aż o tak dużą złośliwość i perfidię by celowo jechał za obwinionym (którego miał rzekomo wytypować zupełnie przypadkowo) do B. by oskarżyć go uszkodzenie swojego samochodu. Takie „typowanie” samochodu jest zupełnie nieprawdopodobne także i z tego względu, że na samochodzie obwinionego ujawniono uszkodzenia odpowiadające lokalizacją i zakresem uszkodzeniom na samochodzie M. Z.. Musiałby więc zaistnieć jakiś nadzwyczajny zbieg okoliczności by akurat „typ” M. Z. padł na samochód z takimi uszkodzeniami, które nie tylko odpowiadały wzajemnym uszkodzeniom na samochodzie ale i mogły powstać w czasie zdarzenia opisywanego przez pokrzywdzonego, co przesądził w swojej opinii biegły M. A.. Biegły stwierdził, że z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można przyjąć, że uszkodzenia wzajemne pojazdów obwinionego i pokrzywdzonego mogły powstać w okolicznościach przedstawianych przez pokrzywdzonego. Wprawdzie obrońca w apelacji neguje zarówno

słuszność wniosków twierdząc, że biegły nie miał prawa dokonywać oceny materiału dowodowego (czyli oceniać czy zeznania pokrzywdzonego polegają na prawdzie), jednakże do takiej sytuacji wcale nie doszło. Biegły, na podstawie wszelkich dostępnych okoliczności, w tym zwłaszcza śladów uszkodzeń ujawnionych na samochodach, badał czy uszkodzenia na samochodach (ich umiejscowienie i charakter) odpowiadają sobie wzajemnie i czy powstały w sytuacji opisywanej przez M. Z. i kwestię tę przesądził pozytywnie. Biegły w żadnym razie nie dokonywał oceny wiarygodności oświadczeń stron. Jego zadaniem było ustalenie w jakich okolicznościach doszło do zdarzenia drogowego i które relacje uczestników zdarzenia korespondują ze śladami materialnymi zabezpieczonymi w sprawie. Jako że tylko M. Z. przedstawiał przebieg zdarzenia a oskarżony nie przyznając się do winy nie wypowiadał się w ogóle w tym temacie, to jasnym było że materiałem badawczym mogły być wyłącznie oświadczenia M. Z., choć nie ulega wątpliwości, że gdyby biegły doszedł do przekonania, że w wyniku sytuacji na jaką się powoływał M. Z. nie mogło dojść do kontaktu pojazdów i do powstania uszkodzeń na nich ujawnionych, to jego wnioski końcowe byłyby w konsekwencji korzystne dla obwinionego. Tymczasem skoro biegły - którego doświadczenia i fachowości żadna ze stron nie kwestionowała - wypowiedział się stanowczo co do tego, że to opisane przez pokrzywdzonego zachowanie na drodze obwinionego było nieprawidłowe i stanowiło wyłączną przyczynę kolizji z samochodem M. Z., a skarżący nie wykazał by stanowisko biegłego było obarczone wadami, bądź by opinia była niepełna, niejasna czy nierzetelna (i sąd odwoławczy również takich usterek nie dostrzegł) to nie ma podstaw, by wnioski końcowe opinii kwestionować. Obwiniony kwestionował bowiem relację pokrzywdzonego twierdząc, że w ogóle do żadnej kolizji nie doszło; ale ta wersja została w pełni podważona obiektywnym ustaleniem, że na obydwu samochodach znajdowały się wzajemne uszkodzenia odpowiadające sobie lokalizacją i skalą, a jak już zaznaczono powyżej: można wykluczyć możliwość przypadkowego wystąpienia takiego zbiegu okoliczności.

Odnosnie opinii biegłego skarżący wytyka jeszcze, że sąd przerzucił na biegłego osąd, który z kierujących naruszył przepisy ruchu drogowego, jednakże taki wniosek nie jest zasadny. Biegły będący specjalistą z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego jest jak najbardziej osobą uprawnioną do wypowiadania się co do tego jak przebiegło zdarzenie drogowe i zachowanie którego uczestnik ruchu drogowego stanowiło przyczynę zdarzenia w aspekcie naruszenia zasad bezpieczeństwa i konkretnych przepisów ruchu drogowego; natomiast w oparciu o ustalenia biegłego tylko sąd autonomicznie przesądza kwestię winy obwinionego w zakresie zarzuconego mu wykroczenia. O przerzucaniu roli sądu na biegłego mowy być nie może także dlatego, że opinia biegłego podlegała ocenie tak jak każdy inny przeprowadzony w sprawie dowód, którym sąd mógł uznać za wiarygodny (co uczynił), lub nie, zaś okoliczność, że sąd wnioski biegłego podziela jest raczej regułą niż wyjątkiem w postępowaniu sądowym i nie sposób z tego wprowadzić jakiegokolwiek zarzutu pod adresem sądu.

Biorąc pod uwagę powyższe, twierdzenia pokrzywdzonego oraz dowody, do których odwołał się Sąd Rejonowy były wystarczające aby uznać, że obwiniony popełnił zarzucany mu czyn. Przeciwny pogląd skarżącego jest dowolny i wywodzi się z niedopuszczalnej wybiórczości analizy materiału dowodowego.

Zastrzeżeń sądu odwoławczego nie budzi również - jako zgodna z dyrektywami wymienionymi w art. 33 kw oraz uwzględniająca dyspozycje art. 24 § 1 i 2 kw - wymierzona obwinionemu kara grzywny. Kara grzywny w wymiarze 4.000 zł nie może być uznana za nadmiernie surową zważywszy na stopień społecznej szkodliwości czynu obwinionego i wysoki stopień jego winy. Obwiniony wykazał się wyjątkową nieodpowiedzialnością na drodze, wręcz rzadko spotykanym chuligaństwem drogowym, a jego postawę po popełnieniu wykroczenia oceniać należy również jako wysoce karygodną. Obwiniony nie zważał na poważne zagrożenie z jakim mógł się wiązać jego nierozsądny i nagły manewr na drodze. Obwiniony celowo wywołał sytuację niebezpieczną i z premedytacją doprowadził do kontaktu z samochodem M. Z. najwyraźniej dlatego, by dać mu „nauczkę” za zbyt powolną jazdę na wcześniejszym odcinku drogi. Wprawdzie uszkodzenia samochodu M. Z. jakie obwiniony spowodował były niewielkie, jednakże oceniając zachowanie obwinionego przez pryzmat chociażby tylko umyślności działania - na ogół bowiem tego rodzaju wykroczenia implikowane są winą nieumyślną, lub co najwyżej zamiarem ewentualnym, a tylko wyjątkowo tego rodzaju drogowym chuligaństwem, które należy zdecydowanie zwalczać w interesie wszystkich uczestników ruchu drogowego! - nie sposób jego postępków ocenić z wyrozumiałością. Nie ma żadnej okoliczności, która mogłaby łagodzić poziom winy obwinionego.

Dodatkowo by zapewnić realizację celów wychowawczych i prewencyjnych należało sięgnąć po zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, który sąd I instancji zdecydował się orzec na rok czasu. Jeśli spojrzeć na sylwetkę obwiniony przez pryzmat jego zachowania z niniejszej sprawy to bez cienia wątpliwości należy stwierdzić że jest on osobą agresywną, nieprzewidywalną na drodze i zdolną do umyślnego tworzenia na drodze sytuacji niebezpiecznych, co słusznie skłoniło sąd I instancji do orzeczenia zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym. Okres 1 roku nie jest okresem zbyt długim, lecz odpowiadającym potrzebom wychowawczym. Obwiniony z pewnością odczuje dolegliwość płynącą z w/w zakazu jednakże środek ten jest konieczny by uzmysłwić obwinionemu jak wysoce karygodne było jego zachowanie. Tego rodzaju postępów nie można tolerować ani minimalizować ich wagi gdyż stwarzają one na drodze poważne zagrożenie nie tylko dla takiego sprawcy i jej „ofiary” lecz także dla innych uczestników ruchu.

Wzgląd na powyższe oraz z uwagi na fakt, że w sprawie nie wystąpiły uchybienia, które skutkować by musiały uchynieniem zaskarżonego orzeczenia a o których mowa w art. 104 kpw i art. 440 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Na podstawie art. 119 kpw w zw. z art. 636 §1 kpk, sąd odwoławczy obciążył obwinionego kosztami postępowania odwoławczego, w tym opłatą sądową w kwocie 400 złotych obliczoną po myśli art. 3 ust. 1 w zw. z art. 8 w zw. z art. 21 ustawy o opłatach w sprawach karnych.